

Włodzimierz Dłubacz

Polska na rozdrożu

Człowiek w Kulturze 13, 237-244

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Dłubacz

Polska na rozdrożu*

Polacy jako jedni z pierwszych w Europie uzyskali przed wiekami swoją świadomość narodową. Zaczęło się to w czasach średniowiecza...

Wielką rolę w powstaniu narodu polskiego odegrała religia chrześcijańska - katolicyzm. Polska swoistość i odrębność kształtuje się w łonie już istniejącej i rozwiniętej kultury zachodniej, łacińskiej, chrześcijańskiej. Poprzez przyjęcie chrześcijaństwa ponad tysiąc lat temu Polska wchodzi do rodziny państw i narodów europejskich i współtworzy Europę. Religia katolicka wprowadza Polaków do cywilizacji łacińskiej, wychowuje w duchu humanizmu, to znaczy szacunku dla człowieka oraz jego zdolności poznawczych, to jest szacunku dla prawdy i rozumu. W całej historii Polski stanowi główny czynnik jednoczący i wspierający cały naród¹.

Polska, jak wiemy, przez cały czas swego istnienia musiała zmagać się z siłami dążącymi do zniszczenia jej bytu narodowego i państwowego. Była jednakże i jest częścią Europy, choć przez ostatnie pół wieku była z niej cywilizacyjnie wyłączona. W tym czasie zaszły tam jednak wielkie zmiany. „Wracając” do Europy musimy być tego świadomi.

* Odczyt wygłoszony z okazji Święta Niepodległości w Lubelskim Trybunale Koronnym 12 listopada 1999 roku.

¹ Por. na ten temat np. *Naród, Kościół, Kultura. Szkice z historii Polski*, Lublin 1986; F. Koneczny, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Kraków-Warszawa 1988; W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. I-II, Warszawa 1986.

Wspólna nam kultura europejska przeżywa bowiem od dłuższego czasu poważny kryzys, zagrożony jest w niej sam człowiek. Znalazł się on w stanie kryzysu, ponieważ - jak się wydaje - przestał rozumieć siebie i swoje wytwory. One jakby zaczęły wymykać mu się z rąk i obracać przeciw niemu. Można powiedzieć, że w Europie dzisiejszej (całej) istnieją obok siebie dwie różne „Europy”, to znaczy dwie różne kultury zbudowane na dwóch różnych światach wartości. Pierwszą z nich była i jest kultura tradycyjna, związana z filozofią klasyczną i religią chrześcijańską (zasadniczo z katolicyzmem). U jej podłoża leżą podstawowe wartości, takie jak: prawda, dobro, piękno i świętość².

Stanowią one fundamenty tej kultury jako cele, do których człowiek ma dążyć, i dobra, które powinien realizować. Dążąc do nich tworzył swoją kulturę, a przez to rozwijał siebie. Wśród nich prawda jest wartością naczelną; jest jak światło oświetlające drogę.

To właśnie w tej kulturze powstało i było pielęgnowane przekonanie, że człowiek dzięki posiadanemu rozumowi może sam poznać prawdę o świecie, w którym żyje, i o sobie, a także w pewnej mierze prawdę o Bogu oraz że istnieją dwie uzupełniające się prawdy: przyrodzona i nadprzyrodzona. Ta pierwsza zbudowana jest na rozumie posiłkującym się doświadczeniem i otwartym na całą rzeczywistość, a ta druga została objawiona przez Boga. Rozum odkrywa, że ta ostatnia prawda jest z nim niesprzeczna, że jest godna przyjęcia, a człowiek w świetle owej całej prawdy może i powinien określać siebie, to znaczy kształtować swoje życie tak osobiste, jak i wspólnotowe. Z mocą podkreślił to Jan Paweł II w swojej encyklice *Fides et ratio*.

Z prawdą zaś wiąże się dobro - je również poznaje rozum, a wybiera wola. To właśnie rozum rozróżnia dobro i zło, i dlatego jest on władny pokierować ludzkim postępowaniem. Dzięki temu człowiek może i powinien czynić dobrze, a miłość powinna być zasadą życia. Na straży jego dobra stoi sumienie - głos rozumu oceniającego war-

Por. W. Dłubacz, *O kulturę filozofii*, Lublin 1994; *Chrześcijańska tożsamość Europy*, „Communio” 1990, nr 6; J. Ratzinger, *Kościół, ekumenizm, polityka*, Poznań-Warszawa 1990.

tość ludzkich czynów. Stąd rozum jest podstawą moralności, a ta jest miarą ludzkiego postępowania tak w życiu indywidualnym, jak i społecznym. Dlatego właśnie głosi się w tej kulturze ścisły związek polityki z moralnością. Dwie pozostałe wartości również integralnie łączą się ze sobą, jak i z wcześniejszymi. Piękno wiąże się ze sztuką, a świętość z religią. Obie zależą od dwóch pierwszych: prawdy i dobra.

Tak więc w tej klasycznej kulturze europejskiej, zwanej też łacińską, owe cztery wartości to w zasadzie cztery naczelne cele życia człowieka na ziemi: poznanie prawdy, ukochanie dobra i jego realizacja, tworzenie piękna i osiągnięcie świętości (i zbawienia). Są one ustawione hierarchicznie: ich podstawą jest prawda, a zwieńczeniem świętość.

Wielkim osiągnięciem tej kultury jest odkrycie człowieka jako osoby - głównego podmiotu i celu kultury, istoty wolnej, której wolne działanie ściśle wiąże się z poznana prawdą. Oto najkrótsza prezentacja klasycznej kultury, która zrodziła Europę, a w tym i Polskę³.

W okresie oświecenia pojawiła się „druga” Europa - inna „kultura”, inaczej budowana, odwołująca się do innych wartości, których znakiem jest hasło rewolucji francuskiej: „wolność, równość, braterstwo”. Wartości te, ze swej istoty chrześcijańskie, zostały tutaj ześwieczone i oparte na tak zwanym immanentnym rozumie, a więc zbudowane na czystym racjonalizmie, gdzie rozum oderwany od doświadczenia jest twórcą prawdy (a nie jej odkrywcą), wola zaś nie licząc się z prawdą może kreować dowolne wartości i prawa. Dopiero w świetle tego zrozumiałe jest powstanie i kariera ideologii głoszących, że jesteśmy władni narzucić światu dowolny porządek, nie licząc się z jego naturą. Stanowią one próbę przykrawania rzeczywistości, szczególnie społecznej, do apriorycznych pomysłów i wydumanych teorii.

³ Por. np. *Chrześcijaństwo a kultura polska*, red. bp M. Jaworski, A. Kubiś, Lublin 1988; *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, t. II, Lublin 1990; N. Davis, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. I-II, Kraków 1989-1991; tenże, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998; *Tożsamość polska i otwartość na inne kultury*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996.

W tej kulturze „drugiej” Europy podważono prymat wyżej wymienionych wartości w życiu indywidualnym i społecznym. Prawda niestety zamienia się wtedy w osobiste przekonanie, a wolność staje się samowolą, piękno zaś i świętość zostają zsubiektywizowane. W wyniku filozoficznych błędów rodzi się w Europie deizm i ateizm. Pierwszy głosi, że owszem istnieje Bóg, który stworzył świat, ale nim się nie interesuje. Nie jest więc Opatrznością. Dlatego chrześcijaństwo jawi się jako wielkie oszustwo i twór czysto ludzki. Jeżeli bowiem Bóg nie interesuje się światem, to znaczy, że nie interesuje się też człowiekiem. Z tego wynika, że nie mógł On dać ludziom Objawienia ani też Chrystusa. A Kościół również nie może być z nadania samego Boga. Toteż konsekwencją tego jest odrzucenie chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu, Kościoła i szczególnej roli papieża. Na tle deizmu powstaje ateizm, czyli całkowita negacja wiary w Boga i walka z Nim. Otwarcie głosi się, że Bóg jest wymysłem człowieka, a religia zabobonem i wielką przeszkodą na drodze ludzkiego rozwoju, postępu i wolności. Postuluje się więc tak zwany humanizm bez Boga⁴.

Tak więc na gruncie owej oświeceniowej (deistycznej) negacji Bożej Opatrzności powstają wielkie ideologie - liberalizm i socjalizm (komunizm), które wyznaczają czysto ziemskie cele życia dla człowieka i społeczeństwa. Celem nadrzędnym jest urządzenie się w świecie, a nie transcendencja. Skoro bowiem Bóg się człowiekiem nie interesuje bądź też nie ma Go wcale, to człowiek sam musi zająć się sobą ostatecznie i ułożyć sobie życie tak jak chce.

Kiedyś takie poglądy były udziałem tak zwanych elit, a więc wąskich grup społecznych, dzisiaj zaś w kulturze masowej żyjemy w czasach ich „zdemokratyzowania”. A lansowane są one prawie wszędzie. Głosi się więc, że Boga nie ma (ateizm), a jeśli jest, to się nami nie interesuje (deizm). Sami zatem tworzymy swój los, jesteśmy samowystarczalni, decydujemy o prawdzie - ale już postępowo, to jest „demokratycznie” - i o tym, co jest dobre, a co złe. W świetle takich

⁴ Por. J. W. Sire, *Światy wokół nas*, Katowice 1991; M. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu*, Paryż 1980; Z. Zdybicka, *Alienacja zasadnicza - człowiek Bogiem*, „Roczniki Filozoficzne” 45-46(1997-1998), z. 2, s 51-68; Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.

poglądów zrozumiałe są, z jednej strony, „eksperymenty” chociażby komunizmu i faszyzmu (nazizmu) - gułagi i krematoria, z drugiej zaś rozumiały jest liberalizm z jego moralnym relatywizmem i w konsekwencji „kulturą śmierci” (aborcja, eutanazja, homoseksualizm)⁵. Zrozumiała jest także walka z religią i Kościołem jako obrońcami stałej prawdy o człowieku i jego prawach.

Te dwie kultury prowadzą ze sobą w Europie „wojnę”, a jest to batalia o człowieka - o jego świadomość (jak będzie rozumiał świat) i kierunek działań (jak będzie żył).

Miejszem tej bitwy jest także Polska. Wybierając kulturę łacińską opowiadamy się za kontynuacją naszej polskości, natomiast rezygnując z niej wyrzekamy się swojej tożsamości i w ten sposób działamy przeciwko sobie. Innej drogi nie ma. Oto sygnalizowane w tytule mojego wystąpienia zasadnicze rozdroże⁶. Albowiem po uzyskaniu wolności, po 1989 roku możemy sami kształtować swoją przyszłość - narodową i państwową.

Kultura jest sercem narodu. Polska kultura współczesna zachowała w dużej mierze depozyt klasycznej kultury europejskiej. Dlatego właśnie działanie na rzecz jej utrzymania, pogłębienia i wzmocnienia to obrona wielkiej łacińskiej kultury Europy; kultury cennej dla świata, bo zawierającej uniwersalną prawdę o człowieku i Bogu oraz nadprzyrodzone pomoce dla spełnienia się człowieka, a także tworzącej polityczno-społeczno-ekonomiczne warunki, żeby człowiek mógł być mądry i dobry oraz osiągnąć życie wieczne.

Polska, jak wcześniej wspomniano, jest także terenem sporu tych dwóch kultur czy cywilizacji. Dokładniej mówiąc, linia podziału przebiega między ludźmi, a także bardzo często w poszczególnych ludziach, tworząc w nich swoiste pęknięcie czy rozdarcie, albowiem można powiedzieć, że granice Europy są w nas. Występuje tu przede wszystkim zderzenie ze sobą dwóch różnych wizji człowieka: chrześcijańskiej i pogańskiej. Tę pierwszą reprezentuje katolicyzm, a tę

Por. M. Schooyans, *Aborcja a polityka*, Lublin 1991.

⁶ Szerzej na ten temat zob. W. Dłubacz, *Polska na rozdrożu dziejów (cz. 3)*, „Ku Nowej Polsce” 1(1996); 2 i 3(1997); J. M. Jackowski, *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1992.

drugą - komunizm i skrajny liberalizm. Przez ostatnie dziesięciolecia Polska poddana była ideologii marksistowskiej, redukującej człowieka do zwierzęcia przekształcającego świat przyrody zgodnie z jego determinizmem; redukującej człowieka do ewolutu ślepej materii, przedmiotu praw historii. Po oficjalnym upadku marksizmu tej materialistycznej wizji człowieka nie znosi, ale - paradoksalnie - wzmacnia idący z Zachodu liberalizm, głoszący pluralizm i tolerancję zamiast prawdy i dobra oraz niosący z sobą nowego „boga” - absolutyzację wolności⁷. Twierdzi się więc - przeciwnie niż dotąd w ideologii marksistowskiej - że nie ma jednej, obiektywnej, uniwersalnej prawdy ani też takiego dobra, wszystko jest względne, historyczne, koniunkturalne, tymczasowe. Jednakże zgodnie z marksizmem dobro człowieka upatruje się tylko w życiu ziemskim, w tworzeniu tu raju. Zgodnie z marksizmem neguje się też religię jako przeżytek minionych epok, hamulec postępu, zniewalacz człowieka, opium dla ludu. Głosi się fałszywą tezę, że im człowiek jest bardziej wykształcony, tym mniej wierzący. Następuje tutaj instrumentalizacja wszystkiego - ideologizacja całej kultury, a przez to i człowieka. Człowiek staje się rzeczą - nie osobą, lecz towarem, a wszystko, co ludzkie - przedmiotem gry, zabawy, użycia. Prowadzi to do dehumanizacji kultury, do nowego barbarzyństwa. Widzimy to w mediach i na ulicy. Komunizm dokonał spustoszenia nie tylko w gospodarce, jak się dzisiaj sądzi, ale przede wszystkim w ludziach: w ich umysłach, świadomości, woli, sumieniu. Nie tylko wymordował miliony ludzi, ale przede wszystkim miliony znieprawiał, zdemoralizował. Był wielkim kłamstwem o człowieku, świecie i Bogu. Zło nazywał dobrem, dobro złem, kłamstwo prawdą, a prawdę kłamstwem. Największym złem, jakie wyrządził, była i jest demoralizacja ludzi. Szczególnie poprzez manipulację historią, zwłaszcza najnowszą, a więc „kłamstwo historyczne”, podważono świadomość tradycji i tożsamości narodowej, tego, co dobre, a co złe dla narodu. Mając zamazaną przeszłość, nie widzi się dobrze teraźniejszości i pożądanej przyszłości.

Por. S. Kowalczyk, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995; *Europa i co z tego wynika*, Warszawa 1990; A. Bloom, *Umysł zamknięty*, Poznań 1997.

Nowa rzeczywistość, w jakiej znalazła się Polska po 1989 roku, ujawniła między innymi brak intelektualnych czy teoretycznych narzędzi do analizy sytuacji, zagubienie się wielu, przyjęcie postawy defensywnej. Szereg instytucji nie może odnaleźć się w nowych czasach, nie przewodzi i rezygnuje ze swej roli lidera. Wielu ludzi ogranicza się często tylko do krytyki aktualnego stanu rzeczy, a nie dba o „nowego ducha”. Wprowadzony liberalizm obnażył słabość poddanego różnym eksperymentom narodu. W Polsce dzisiejszej pośpieszenie zastąpiono marksizm liberalizmem gospodarczym i społecznym. Dlatego mamy do czynienia między innymi z gwałtownym rozwojem tak zwanego pluralizmu i relatywizmu, kapitalizmu i bezrobocia.

Warto pamiętać, że liberalizm jest programowym agnostycyzmem, antyklerykalizmem, głosi kult pieniądza, kwestionuje prawa osoby, usuwa opiekę socjalną z zakładów pracy, wprowadza bezrobocie, prowadzi walkę z Kościołem. Ponadto pod hasłem wolności propaguje aborcję i eutanazję, zrywa organiczny związek moralności z polityką, głosi kult seksu, eliminuje moralność zastępując ją prawem stanowionym przez większość, chroni to, co nienormalne, realizuje koncepcję polityki jako gry i walki o władzę, a nie służby społecznej. Głosi zatem wolność nie tylko anarchiczną, ale i zbrodniczą. To wszystko jest bardzo groźne tak dla istnienia narodu i społeczeństwa, jak i państwa czy pojedynczego człowieka.

Nie można tolerować tego, aby pod hasłami postępu i nowoczesności czy powrotu do Europy niszczone w Polsce to, co cenne dla narodu, rozrywano związek między kulturą a religią katolicką, negowano podstawowe wartości, takie jak Bóg i ojczyzna, religia i tradycja, rodzina i osoba.

Nowa sytuacja wymaga przede wszystkim nowej edukacji i wychowania - wykształcenia ludzi zdolnych do jej analizy i oceny, do racjonalnego dyskursu i obrony podstawowych wartości oraz do znajdowania najlepszych rozwiązań dla Polski. Tak więc Polska potrzebuje ludzi mądrych, świątłych, wykształconych, otwartych, aktywnych i uczciwych. Trzeba nam tworzyć między innymi nowe alternatywne środowiska opiniotwórcze, tworzyć i ulepszać media, szkoły i uniwersytety, rozwijać działalność samorządową, zwracać publicznie uwagę na sprawy dla ludzkiego życia istotne, przeciwstawiać się manipulacji

i żonglerce ludzkimi emocjami. Trzeba stale podejmować się zadania wielkiej organicznej pracy, po to między innymi, aby móc sukcesywnie wymieniać rządzące elity. Zwłaszcza te, które nie mają do tego moralnego prawa, choć posiadają demokratyczną legitymację - na takie, które zechcą i potrafią świadomie i skutecznie bronić i pomnażać nasze wspólne dobro. Chcemy bowiem Polski suwerennej, równej wśród narodów i państw Europy, nawiązującej do najlepszych tradycji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Chcemy Polski nowoczesnej i zdolnej do wygrywania konkurencji we współczesnym świecie, silnej kulturowo i cywilizacyjnie, przyjaznej sąsiadom. Chcemy Polski szanującej chrześcijański charakter naszej tradycji narodowej i zakorzenionej w tym, co wieczne i niezmiennie - w prawdzie i świętości.